

Biblioteka
U.M.K.
Toruń

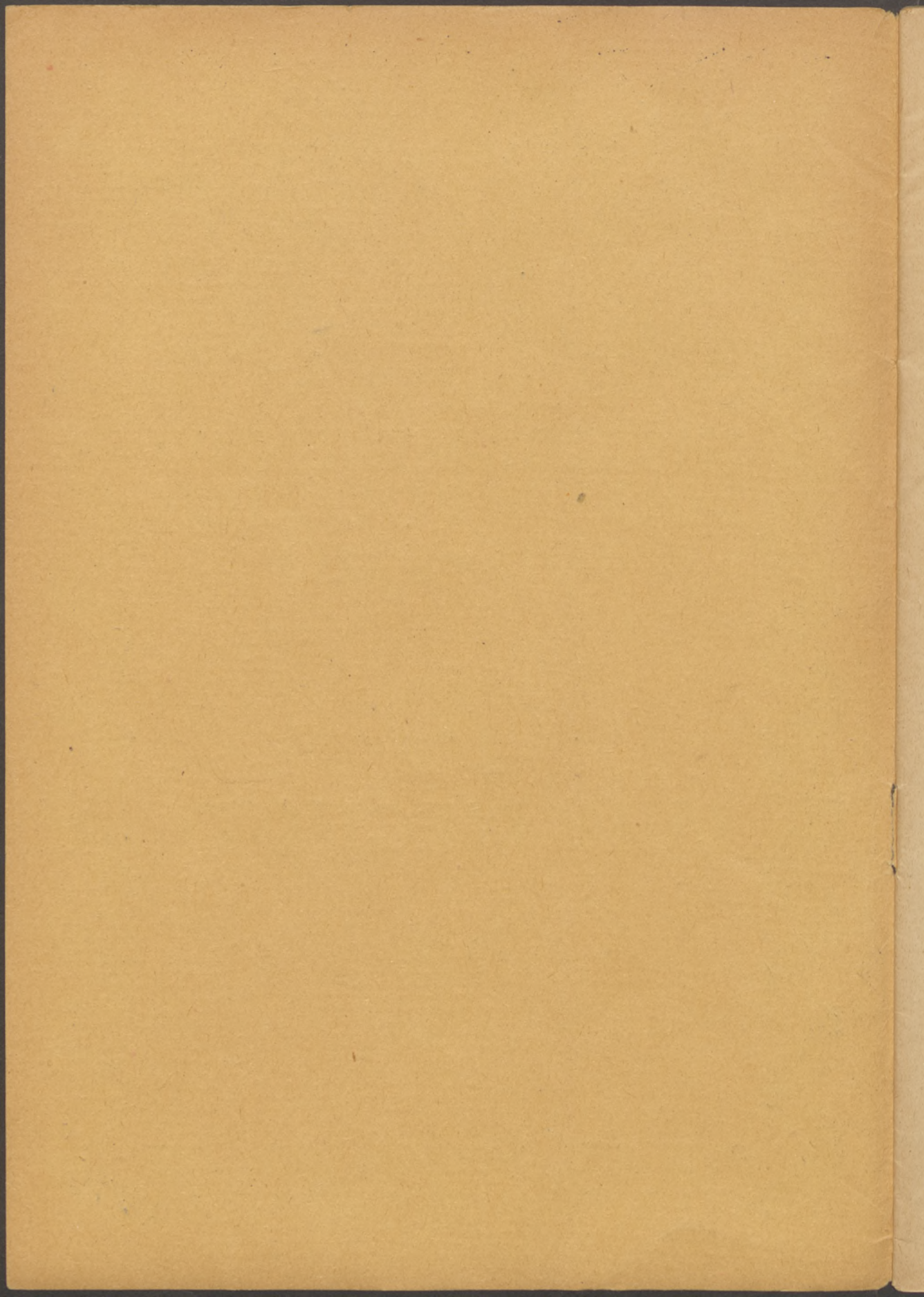
313198



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

**79
PUŁK PIECHOTY**





Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
79-GO PUŁKU PIECHOTY

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWALI

KAPITAN MARJAN RÓŻYCKI
I
PORUCZNIK STEFAN DYBKOWSKI

W A R S Z A W A

1 9 2 9

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Warszawa, ul. Nowy Świat 69.

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)

Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



313 198

Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona”, Warszawa, Nowolipie 2.

K. 328/61

ORGANIZACJA BIAŁOSTOCKIEGO PUŁKU STRZELCÓW.

Rok 1918 jest okresem przełomowym w dziejach narodu polskiego. Runęła potęga trzech mocarstw. Na gruzach jej wyrasta Rzeczpospolita Polska.

Setki i tysiące młodzieży ochotniczej z Wilna, Grodna, Mińska, Kowna, Białegostoku, Suwałk, Lidy, Wołkowyska, Słonima, Słucka i Baranowicz organizują się w „Samoobrony” przy materialnem wsparciu „Komitetu Obrony Kresów”. Myślą przewodnią była obrona rubieży Rzeczypospolitej Polskiej i danie możności przeprowadzenia ogólnej organizacji odradzającego się państwa.

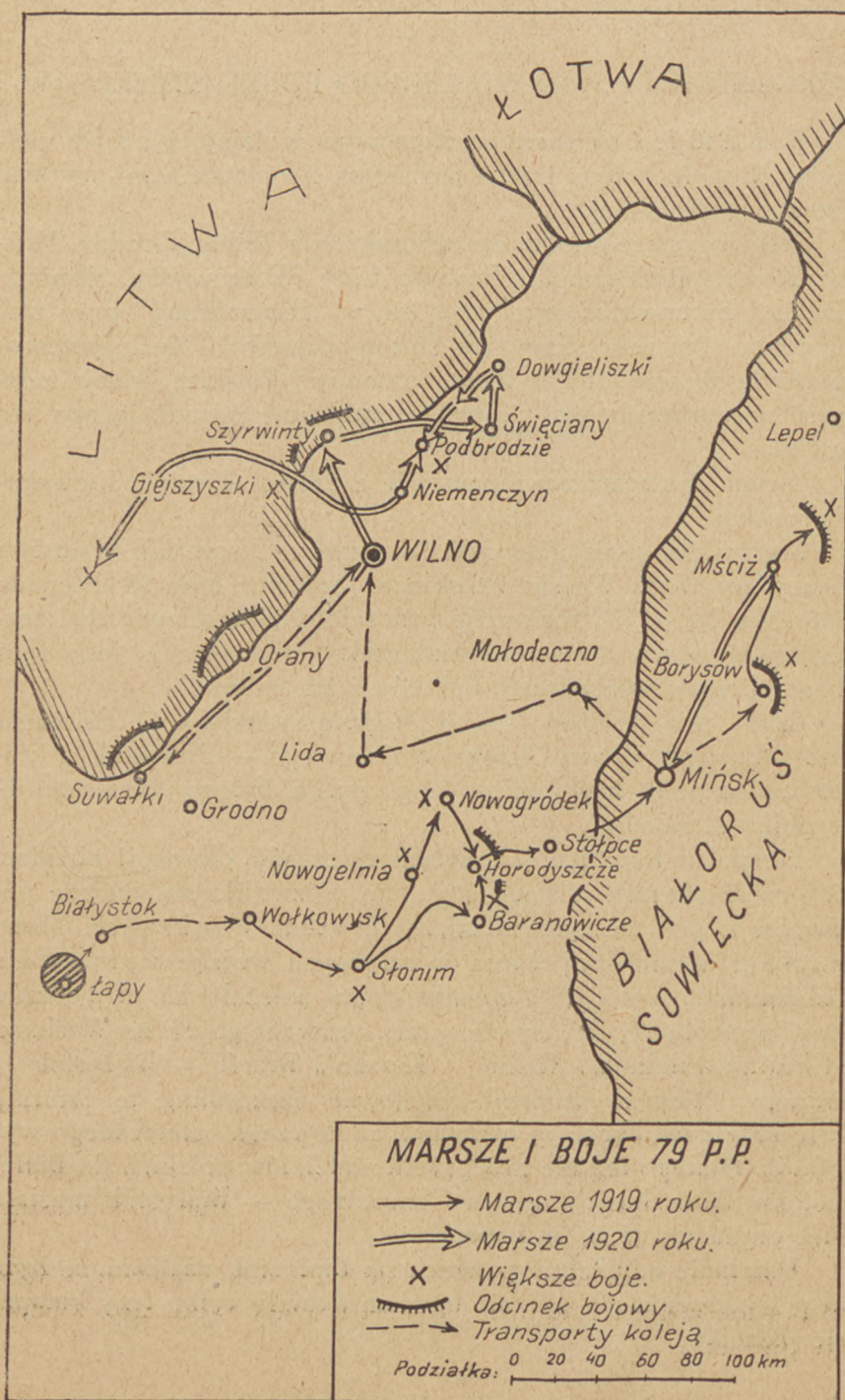
Z tych to organizacyj powstaje z czasem dywizja litewsko-białoruska.

Marszałek Józef Piłsudski, ówczesny Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz Wojska Polskiego, pismem z dnia 26 listopada 1918 roku Nr. 1132/I rozkazuje generałowi Iwaszkiewiczowi zorganizować dywizję litewsko-białoruską, składając w jego ręce obronę kresów wschodnich, Polaków i ich mienia.

Przed tem jeszcze — nad Narwią powstało 17 listopada 1918 roku Dowództwo Okręgu Wojskowego — Białystok, z którym związane są ściśle dzieje 79-go pułku, byłego „białostockiego pułku strzelców”.

Ziemia białostocka, stanowiąca za czasów okupacji niemieckiej część obszaru „Ober-Ostu”, nie wyzwoliła się jeszcze podówczas z pod zarządu niemieckich władz wojskowych. Mimo rewolucji niemieckiej, która w szeregach wojska wprowadziła rozluźnienie, dowództwu niemieckiemu zależało na utrzymaniu drogi odwrotowej dla swych armij, powracających ze Wschodu i Ukrainy, szlakami: Wilno — Kowno i Brześć — Białystok — Grajewo; Niemcy usiłowali zachować szczególnie tę ostatnią linię kolejową, chcąc ją utrzymać aż do czasu ostatecznego wycofania. Dlatego też nie przepuścili oddziałów polskich do Białegostoku. Dowództwo Okręgu Generalnego — Białystok musiało więc organizować się w Łapach.

Działanie oddziałów polskich na Białystok uzależnione było od powiększenia sił, narazie bowiem istniały tylko trzy kompanie piechoty.



Już pierwszym rozkazem dziennym zorganizowano w Łapach biuro zaciągu do wojska polskiego i zajęto się przyjmowaniem ochotników. Zgłaszała się przeważnie młodzież z Białegostoku i okolicy, zasilając szczupłe kadry okręgowego pułku piechoty, zorganizowane z oficerów i podoficerów I i II korpusów wschodnich i byłej armii rosyjskiej, jako też z oficerów i podoficerów byłych Legjonów Polskich. Wielu z wyżej wymienionych, wracając z więzień rosyjskich lub niemieckich obozów jeńców internowanych do kraju, niezwłocznie po przekroczeniu granicy ochotczo zaciągało się do polskich oddziałów w Łapach. Ochotników tych oraz oddziały „Samoobrony“ stopniowo ściągające z Białorusi zatrzymywano z rozkazu Naczelnego Wodza, Marszałka Piłsudskiego w Łapach i oddawano pod rozkazy pułkownika Januszajtisa, tworząc z nich zaczątek białoruskiego pułku strzelców oraz innych oddziałów nowo-formującej się dywizji litewsko-białoruskiej.

Dnia 8 grudnia pułkownik Marjan Żegota-Januszajtis opuszcza swoje dotychczasowe stanowisko, na jego zaś miejsce przybywa podpułkownik Stefan Paślowski.

Dnia 16 grudnia 1918 roku zostaje utworzony białostocki pułk strzelców, którego dowódcą mianowano podpułkownika Paślowskiego. Wojskowy Okręg — Białystok zostaje stopniowo zniesiony, a zorganizowane dotychczas w Łapach i okolicy oddziały piechoty wchodzi w skład białostockiego pułku strzelców. Nieustanny napływ ochotników zarówno oficerów jak i szeregowych wciąż zwiększa siłę pułku.

Warunki organizacyjne pułku były uciążliwe, gdyż brak było obuwia, koców, umundurowania; również złe były warunki zakwaterowania. Rozkazem pułkowym z dnia 2 lutego 1918 roku z dotychczas utworzonych dwóch kompanij strzeleckich i jednej kompanij karabinów maszynowych powstaje I bataljon pod dowództwem porucznika Stefana Lewickiego. W tym okresie pułk już nie walczy z brakami umundurowania, uzbrojenia, ekwipunku i zaprowiantowania. Dzięki bowiem „Komitetowi Obrony Kresów“ wszelkie materjalne niedomagania niemal całkowicie zostały usunięte.

Białostocki pułk strzelców zachowuje w miłej pamięci przedstawiciela „Komitetu Obrony Kresów“, pana Melchjora Ciundziewickiego, który z wielkim zapałem pracował dla pułku, dbając o jego potrzeby.

Już podczas organizowania pułku w Łapach, część jego pododdziałów używano do pełnienia służby na placówkach na linii

demarkacyjnej, w charakterze osłony toru kolejowego i mostu na rzece Narwi przed zniszczeniem go przez Niemców.

Istniała wprawdzie umowa o wzajemnej neutralności, mimo to Niemcy niejednokrotnie urządzali wypadły na teren zajęty przez oddziały polskie. Do odparcia tych wypadów używano zgoła niewyszkolonego, częstokroć jeszcze nieumundurowanego żołnierza, który mimo braków materialnych i doświadczenia bojowego, dzielnie stawiał czoło wypróbowanym i zaprawionym w długich walkach żołnierzom niemieckim. Niemcy, którym rzadko udawały się ich krwawe przedsięwzięcia, stracili w tym czasie 5 zabitych i 40 wziętych do niewoli, w tem 2 oficerów.

ZAJĘCIE BIAŁEGOSTOKU.

Dnia 18 lutego 1919 roku oddziały grupy pułkownika Dziewulskiego, a w tem i białostocki pułk strzelców, wyruszyły transportem kolejowym z Łap do Białegostoku, który w międzyczasie opuścili Niemcy. Zajęcie Białegostoku nastąpiło dnia 19 lutego 1919 roku o godzinie 20 minut 35. Podjazdy kawalerji wjechały pierwsze. Za nimi wkroczył do miasta oddział białostockiego pułku, ubezpieczając się silnemi strażami. Z chwilą zajęcia Białegostoku rozmieszczono oddziały w koszarach piechoty. Kompanje rychło rozpoczęły dalszą pracę nad wyszkoleniem bojowym i pełniły służbę wartowniczą. Ze zgłaszających się ochotników ziemi białostockiej organizowano nowe pododdziały pułku.

Niedługo jednak pułk przebywał w Białymstoku, już bowiem po kilku dniach nadszedł rozkaz natychmiastowego odjazdu do Wołkowyska. Położenie Polski na wschodzie było wówczas nader poważne. Oddziały niemieckie opuszczając kresy, systematycznie oddawały kraj postępującym tuż za nimi oddziałom Rosji sowieckiej.

Na podstawie umowy zawartej z Niemcami w Grodnie dnia 11 lutego 1919 roku, Niemcy zgodzili się na przejazd transportów wojskowych przez Białystok i zajęcie zwijanej ich linii nad Niemnem i Jasiołdą oraz wzdłuż rzeki Zelwianki. Na tym terenie oddziały dywizji litewsko-białoruskiej stworzyły nowy front przeciw armji sowieckiej. Dowództwo pułku przystępuje w Wołkowysku do organizowania II bataljonu pod dowództwem porucznika Marjana Turkowskiego, z ochotników przybywających z Białegostoku i Warszawy oraz z werbowanych w Wołkowysku. Nastaje okres stałego wydzielania poszczególnych kompa-

nij pułku, które ze względu na położenie raz po raz wyruszają na bardziej zagrożone odcinki frontu.

Działania wojenne nieco hamują postępy organizacji pułku, choć formowanie nowych jednostek trwa dalej.

CHRZEST BOJOWY PUŁKU NA BIAŁORUSI

3-A KOMPANJA POD SŁONIMEM.

W ostatnich dniach lutego generał Iwaszkiewicz przedsięwziął ofensywę, w celu oparcia frontu na dobrej linii obronnej rzek Niemna i Szczary. W dniu 2 marca Słonim już został zdobyty przez miński pułk strzelców. Zaniepokojone dowództwo sowieckie zgrupowało przed Słonimem swe odwody. W związku z tem i w myśl rozkazu dowództwa dywizji litewsko-białoruskiej, 3-a kompanja wraz z plutonem karabinów maszynowych wyruszyła dnia 9 marca 1919 roku transportem kolejowym z Białegostoku do Zelwy, skąd o godzinie 19 podążyła marszem ubezpieczonym do Słoni. Dowódca kompanji, podporucznik Krajewski, zameldował się u dowódcy „frontu rzeki Szczary“, podpułkownika Freya i został przydzielony taktycznie do grupy majora Rutkiewicza, dowódcy bataljonu mińskiego pułku strzelców. W niespełną godzinę po zakwaterowaniu 3-a kompanja została zaalarmowana.

Jak się okazało, silne oddziały sowieckiego 4-go warszawskiego pułku podsunęły się lasami aż do bagien, okalających Słonim od północnego wschodu, przeszły przez nie, i zniemacka wtargnęły do miasta. Walka początkowo miała charakter chaotyczny, wskutek przewagi przeciwnika i nieznajomości miasta z naszej strony. Dopiero po zorientowaniu się i opanowaniu położenia przez podporucznika Krajewskiego, kompanja uzyskała powodzenie. Do przeważenia szali zwycięstwa na korzyść oddziałów polskich przyczynił się szczególnie I pluton 3-ej kompanji, który po dwukrotnym kontrataku zdobył most na Szczarze: polepszyło to położenie innych oddziałów polskich.

W międzyczasie pluton karabinów maszynowych, ustawiony przy 1-ej kompanji mińskiego pułku strzelców, odpierał gwałtowne ataki trzech kompanij sowieckich, idących ulicą do szturm. III pluton 3-ej kompanji wspierał kontratak bocznym ogniem od toru kolejowego i nie pozwalał nieprzyjacielowi przesunąć odwodów przez most. O godzinie 1 minut 10 dnia 10 marca 1-a kompanja mińskiego pułku strzelców wraz z II i III plutonami 3-ej kompanji białostockiej, poparte ogniem flankowym

I plutonu, wyruszyły do szturm i zajęły drugi most na Szczarze. Nieprzyjaciel cofnął się w popłochu. Oddziały sowieckie po trzygodzinnej walce zostały wyrzucone z miasta. W 24 godziny później patrol 3-ej kompanii białostockiego pułku strzelców, idąc w stronę Albertyna, po krótkiej walce zdobył jeden karabin maszynowy, 38 pak granatów i 4 jeńców.

Pierwsza więc 3-a kompania przyjęła chrzest ogniowy, który wypadł dla niej chlubnie, dając dobre imię białostockim strzelcom.

Dnia 9 kwietnia 1919 roku wszystkie pododdziały białostockiego pułku strzelców, dotychczas sformowane i stojące w Wołkowysku, ściągnięto do Słonima w charakterze odwodu generała Mokrzeckiego, nowego dowódcy „frontu rzeki Szczary”.

OFENSYWA NA BARANOWICZE — NOWOGRÓDEK.

W myśl rozkazu Naczelnego Wodza dywizje: legionowe oraz litewsko-białoruska podejmują ofensywę na Lidę — Wilno — Baranowicze i Nowogródek. Działania zaczepne rozpoczęto dnia 15 kwietnia 1919 roku. Oddziały „frontu rzeki Szczary”, pod dowództwem generała Mokrzeckiego, mają zadanie wyrzucenia nieprzyjaciela z Baranowicz i Nowogródka, aby w ten sposób zabezpieczyć marsz dywizji legionowej na Wilno.

Białostocki pułk, złożony podówczas z sześciu kompanij strzeleckich, został podzielony: I bataljon wszedł w skład grupy pułkownika Boruszcza, mającej główne zadanie zdobycia Baranowicz; zaś II bataljon w składzie grupy majora Zawistowskiego, miał działać na Nowogródek.

I bataljon pod Cieszerolą i Stołowiczami. Dnia 15 kwietnia 2-a, 3-a i 6-a kompanie białostockiego pułku strzelców pod dowództwem porucznika Lewickiego, jako straż przednia kolumny podpułkownika Pasławskiego wyruszyły w celu zaatakowania nieprzyjaciela w miejscowości Cieszewla na północo-zachód od Baranowicz. Patrol zwiadowczy, wysłany dnia poprzedniego pod dowództwem podporucznika Nikodema Sulika, w sile 25 żołnierzy do Cieszewli, stwierdził, że wieś tę obsadzają dwie kompanie sowieckie, oddział kawalerji oraz kilka karabinów maszynowych. Podporucznik Sulik samorzutnie napadł na nieprzyjaciela nocą, wziął mu 2 karabiny maszynowe, tabor i jeńców, lecz rano pod naporem znacznych sił wroga wycofał się do Luśniewa.

Tegoż dnia porucznik Stefan Lewicki skierował swój oddział z Luśniewa na Cieszewlę, celem wyrzucenia oddziałów so-

wieckich. Po związaniu nieprzyjaciela ogniem przez jedną z kompanij I bataljonu pozostałe kompanje zaatakowały Cieszewę i po godzinnej walce zdołały wyprzeć ze stanowisk nieprzyjaciela, który stracił karabin maszynowy oraz trzech jeńców.

Po uporządkowaniu bataljonu porucznik Lewicki wyrusza przez folwark Cieszewę do Podstarzynki i tam zatrzymuje się na noc.

Wysłane nazajutrz zwiady ujrzały na drodze, prowadzącej do Podstarzynek, posuwającego się nieprzyjaciela. W związku z tem dowódca bataljonu rozwinął dwie kompanje i zaatakował wroga. Po krótkiej walce bataljon zajął i obsadził Domaszewice. W tym samym czasie 6-a kompanja otrzymała rozkaz zajęcia wsi Poleniczyce. I tu nieprzyjaciel nie stawiał wielkiego oporu, wycofawszy się do miasteczka Stołowicz.

Dnia 17 kwietnia o godzinie 3 na placówki 6-ej kompanji natarł nieprzyjaciel, poczem po krótkiej strzelaninie cofnął się. O 5 godzinie Rosjanie zaatakowali ponownie lewe skrzydło bataljonu. Po godzinnej walce odparto nieprzyjaciela i w pościgu zajęto Antonowo. Wróg cofnął się na Baranowicze. Tymczasem wskutek braku amunicji I bataljon białostockiego pułku strzelców nie mógł się dalej posuwać. O godzinie zaś 14 wytworzyło się następujące położenie: 6-a kompanja białostockiego pułku strzelców, która zajmowała Poleniczyce została nagle zaatakowana od Stołowicz przez 300 sowieckich marynarzy. Ponieważ marynarze byli odziani w czarne płaszcze, dowódca 6-ej kompanji, porucznik Wacław Frankowski przyjął ich za sąsiedni VIII bataljon strzelców milicji ludowej, również czarno umundurowany. Pozwolił więc im zbliżyć się na odległość 150 metrów, kiedy już było zapóźno zmieniać front. Kompanja nie wytrzymała naporu znacznie silniejszego nieprzyjaciela i poniosłszy straty, musiała wycofać się. W walce tej padł ciężko ranny porucznik Frankowski.

W tym samym czasie zostały również zaatakowane kompanje w Antonowie. Pod silnym ogniem nieprzyjacielskiej artylerji musiały one wycofywać się do folwarku Domaszewicze, a później — z powodu grożącego oskrzydlenia — do Białolesia, dokąd zostały skierowane wszystkie oddziały podpułkownika Pasławskiego.

Wszystkie pozostałe kolumny grupy pułkownika Boruszcza-ka, atakujące Baranowicze od zachodu i południa, również zostały zatrzymane silnym oporem wroga.

Dnia 18 kwietnia pułkownik Boruszcak zarządził ponowny atak wszystkich podległych mu oddziałów na Baranowicze.

I bataljon białostockiego pułku strzelców wszedł w skład „grupy północnej” pułkownika Franciszka Ostrowskiego i otrzymał zadanie zaatakowania razem z grodzieńskim pułkiem strzelców miasteczka Stołowicze od północy, aby w ten sposób zagrozić sowieckim drogom odwrotowym z Baranowicz na Mińsk. Następnego dnia, to jest 19 kwietnia, o godzinie 4 minut 30 bataljon I białostockiego pułku oraz pułk grodzieński po zaciętej walce zajęły Stołowicze, a oddział konnych zwiadowców grodzieńskiego pułku przeszedł na tyły sowieckie i w Kraszynie zerwał w kilku miejscach tor kolejowy. Naskutek tego o godzinie 7 inne oddziały litewsko-białoruskiej dywizji weszły do Baranowicz. I bataljon białostockiego pułku odmaszerował do Horodyszcza, gdzie zajął odcinek na linii okopów niemieckich.

W walkach pod Baranowiczami odznaczył się szczególnie starszy szeregowiec Ksawery Nalewajko. Wysłany z dwiema sekcjami przeciwko półbataljonowi marynarzy prawie w ciągu godziny zatrzymał nieprzyjaciela, mimo że był ranny czterema kulami w obie ręce i nogi, dając możliwość kompanii cofnąć się i zająć nową pozycję. Za bohaterską postawę, zimną krew i pełne poświęcenie siebie został odznaczony krzyżem „virtuti militari” V klasy.

II bataljon pod Nowojelnią i Nowogródkiem. W tym czasie kiedy I bataljon prowadził krwawe walki o Baranowicze, II bataljon, pod dowództwem porucznika Marjana Turkowskiego, został podporządkowany majorowi Zawistowskiemu, dowódcy kowieńskiego pułku strzelców, który działał w kierunku na Nowogródek. Dnia 14 kwietnia bataljon porucznika Turkowskiego ruszył do Zdzieciola, gdzie zebrała się grupa majora Zawistowskiego. O 22 godzinie 1-a kompanja białostockiego pułku strzelców z przydzielonym plutonem karabinów maszynowych podeszła pod wieś Tołkuny i o godzinie 3 zajęła stanowiska wyjściowe do natarcia.

W tym samym czasie 5-a kompanja wraz z II plutonem karabinów maszynowych posunęła się do Nowosiólek, jako straż przednia głównej kolumny kowieńskiego pułku strzelców i o godzinie 3 zajęła wyjściowe stanowiska do natarcia na odrutowaną pozycję sowiecką, znajdującą się za rzeką Mołczadź. Skrzydła natarcia pilnowały podjazdy 5-go i 10-go pułków ułanów oraz konni zwiadowcy kowieńskiego pułku, działając na Dworzec

i na Rybaki. O godzinie 3 minut 30 rozpoczęło się natarcie. 1-a kompanja, nie napotkawszy silniejszego oporu nieprzyjaciela, po krótkiej walce zajęła Tolkuny i obsadziła lewy brzeg rzeki. Kompanja 5-a aczkolwiek ostrzelana ogniem karabinów maszynowych i karabinów ręcznych po krótkiej i zażartej walce sforsowała most i wyrzuciła wroga z umocnionej pozycji. W walce tej został zdobyty jeden karabin maszynowy, który natychmiast użyto przeciw cofającym się oddziałom sowieckim. Po przegrupowaniu się 1-a i 5-a kompanje, wspierane ogniem 5-ej baterji 8-go pułku artylerji, przystąpiły do dalszego natarcia, celem zdobycia stacji kolejowej Nowojelnia. Natarcie to natrafiło na silny opór nieprzyjaciela, który zajmował dogodne pozycje obronne. Wobec tego w prawo i lewo od 5-ej kompanji rozwinęły się siły główne kowieńskiego pułku. Po dwugodzinnej walce atakiem 5-ej kompanji z frontu oraz 1-ej kompanji, która przeprawiła się pod silnym ogniem nieprzyjacielskim przez rzekę Mołczadź i uderzyła na wroga z południa, przy jednoczesnem oskrzydleniu przez kowieński pułk z północy, zajęto Nowojelnię. Rosjanie bezładnie cofnęli się na Nowogródek. Na stacji Nowojelni zdobyto wielkie składy granatów ręcznych, granatników oraz amunicji do nich, amunicję do karabinów maszynowych i ręcznych, a także narzędzia saperskie.

Po jednodniowej przerwie, spowodowanej położeniem ogólnem dnia 18 kwietnia 1919 roku bataljon porucznika Turkowskiego wraz z kowieńskim pułkiem wyruszył w kierunku na Nowogródek. Kompanje, wspierane ogniem artylerji, wciąż nacierały. Rosjanie, którzy zajmowali bardzo dobrą pozycję obronną, początkowo stawiali silny opór. Mimo gwałtownego ognia, oddziały polskie posuwały się stale naprzód i po dojściu na odległość 300 metrów rzuciły się do szturm, zmuszając oddziały sowieckie do wycofania się do Nowogródka.

W miasteczku nieprzyjaciel stawiał zacięty opór, lecz 4-a kompanja kowieńska z Boczkowicz przez Bryziankę obeszła Nowogródek z północy i nagle wdaruła się do miasteczka, zdobywając panującą nad okolicą górę Mendoga. To zdecydowało o pаниcznym odwrocie wroga. Ponieważ jednak kawalerja polska obejściem od południa zajęła w międzyczasie Sielec na drodze odwrotu nieprzyjaciela, sowiecka załoga Nowogródka, poniósłszy duże straty, uciekła na Lubczę (w kierunku puszczy Nali-hockiej).

W akcji na Nowogródek i Nowojelnię wydatnie współdziałał pluton 3-ej baterji 8-go pułku artylerji polowej.

Dnia 19 kwietnia zostały osiągnięte wszystkie cele polskiej ofensywy: Wilno, Lida i Baranowicze, poczem oddziały dywizji litewsko-białoruskiej przeszły do obrony na linii niemieckich okopów.

Dnia 27 kwietnia 1919 roku bataljon porucznika Turkowskiego, zluzowany przez kowieński pułk strzelców, odmaszerował do Horodyszcza, gdzie połączył się z pułkiem.

W związku z odejściem bataljonu porucznika Turkowskiego ze składu grupy, major Zawistowski wydał następujący rozkaz:

„Uważam za swój obowiązek służbowy wyróżnić dowódcę półbataljonu porucznika Turkowskiego Marjana oraz porucznika Powichrowskiego Wincentego i podporucznika Drzewieckiego. Musiałbym wymienić jeszcze całą listę zasługujących na wyróżnienie. Uczyliem to też w sprawozdaniu bojowym do dowództwa dywizji. Raz jeszcze dziękuję żołnierzom za dzielną i ofiarną pracę“.

Zawistowski, major, dowódca pułku.

NA LINII OKOPÓW NIEMIECKICH.

Oddziały białostockiego pułku strzelców zajęły w dniu 20 kwietnia stanowiska na linii okopów niemieckich, od jeziora Kołdyczew (Zaosie wyłącznie), do linii jeziora Świteż—Romejko.

Niejednokrotnie z zajmowanych pozycji przedsiębrano wypadki do miejscowości, zajmowanych przez oddziały sowieckie. Między innymi urządzono wypad na Połoneczkę, celem przeszkodzenia nieprzyjacielowi w poborze rekruta do swych oddziałów.

Organizacja białostockiego pułku strzelców w dalszym ciągu szybko postępowała naprzód. Bataljony uzupełniono etatową ilością kompanij — po cztery w każdym. Poza tem w lipcu rozkazem naczelnego dowództwa (Nr. 644/I). VIII bataljon strzelców milicji ludowej wcielono do pułku, jako III bataljon.

VIII bataljon milicji ludowej został sformowany jeszcze w marcu 1919 roku w Benjaminowie, pod dowództwem porucznika Bolesława Ostrowskiego.

Z początkiem kwietnia był już na froncie, wchodząc w skład dywizji litewsko-białoruskiej. Chlubnie walczył podczas ofensywy na Baranowicze. Jego brawurowy atak wzdłuż toru kolejowego Lida — Baranowicze na Antonowo, o mało nie doprowadził do zdobycia Baranowicz jeszcze w dniu 17 kwietnia. Przeszkodziły temu jedynie: brak amunicji i niepodtrzymanie przez sąsiednie oddziały.

Ponadto bataljon bierze udział w boju pod Stołowiczami oraz ofiarnie krwawi się w wypadach na przedpolu niemieckich okopów.

Do ciężkich strat bataljonu przyczyniły się częściowo czarne płaszcze jego żołnierzy, które były widoczne w terenie. W związku z tem żołnierzy tego bataljonu nazywano w dywizji litewsko-białoruskiej „Senegalczykami”.

W jednym z wypadów bataljonu padł ciężko ranny porucznik Ostrowski. Z chwilą wcielenia do białostockiego pułku dowództwo bataljonu objął porucznik Bolesław Zawadzki.

OFENSYWA NA MIŃSK

DZIAŁANIE III BATALJONU NA JEREMICZE

Dnia 1 lipca 1919 roku rozpoczęła się ofensywa na Mińsk. Od północy posuwała się 2-a dywizja legionów, od południowo-zachodu — grupa poleska generała Listowskiego, a od zachodu — natarcie wiązała nieprzyjaciela 1-a dywizja litewsko-białoruska. *)

Dnia 25 lipca dowódca grupy, podpułkownik Stefan Paślowski, zarządził demonstrację na Turzec — Jeremicze, celem odciążenia forsującej puszcę Nalibocką grupy generała Lasockiego, a w razie powodzenia — przejście do ofensywy na Mir, przy współdziałaniu od południa grupy podpułkownika Kazimierza Rybickiego. Do tego działania zostaje wyznaczony III bataljon i część II bataljonu białostockiego pułku strzelców. Dnia 24 lipca, o godzinie 4 minut 15, oddział wyruszył z obszaru Korelicz i obsadził wzgórza od Rapiowa do folwarku Doryny, z zadaniem osłonięcia od południa natarcia na Jeremicze i Siniawską Słobodę, ubezpieczając jednocześnie drogi odwrotu na Korelicze. O godzinie 8 po krótkiej a zaciętej walce, Jeremicze zostały zajęte przez 10-ą kompanję od zachodu, oraz przez 11-ą kompanję, która drogą Turzec — Jeremicze obeszła od południa. Po zajęciu Jeremicz, 10-a kompanja obsadziła północno-wschodni kraniec miasta, patrolując w kierunku na Siniawską Słobodę. Kompanja 11-a zajęła północno-zachodni kraniec Wielkiej Doryny, frontem na wieś i na przeprawę na rzece Uszy. O godzinie 10 na kompanje uderzyły przeważające siły nieprzyjacielskie od wsi Wielka Doryna i od rzeki Uszy. Po krótkiej walce atak odparto.

*) W początku lipca dywizja litewsko-białoruska (posiadająca już 8 pułków) została podzielona na dwie dywizje czteropułkowe. Białostocki pułk początkowo wszedł w skład (razem z grodzieńskim pułkiem) — II brygady 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej.

O godzinie 14. kompanja 11-a, która wysunęła się do Małej Doryny celem zajęcia mostu przez Uszę, została u północno-wschodniego wylotu otoczona przez oddziały sowieckie i chłopów, którzy strzelali do żołnierzy z okien. Na pomoc 11-ej kompanji wysłano 9-ą kompanję. Atak, brawurowo wsparty dwoma karabinami maszynowymi, strzelającymi ze wzgórza ponad głowami własnych oddziałów, powiódł się i oddziały sowieckie o godzinie 15 minut 30 zostały z Małej Doryny wyrzucone.

BÓJ II BATALJONU POD TURCEM I PIASECZNĄ.

W dniu 25 lipca 1919 roku II bataljon białostockiego pułku strzelców, pod dowództwem porucznika Marjana Turkowskiego, otrzymuje zadanie: przy pomocy przydzielonej do jego dyspozycji baterji, osiągnąć rzekę Uszę, do której dojścia były silnie bronione przedmościami koło traktu Turzec — Mír. Na drodze natarcia bataljonu leżał silnie obsadzony Turzec, dalej zaś wieś Zagórze. Energiczny atak 5-ej kompanji porucznika Wincentego Powichrowskiego, podjęty o godzinie 10 na Turzec, przyczem jeden pluton demonstrował natarcie wzdłuż drogi z Korelicz, drugi zaś obchodził Turzec z południa, zmusił wroga do opuszczenia wzgórz. Ściągnęło to całą uwagę i odwody sowieckie na południowy kraniec miasta. Wówczas pozostałe dwa plutony 5-ej kompanji ruszyły do gwałtownego natarcia. Z piorunującą szybkością wpadły one do Turca, zanim wróg zdążył przesunąć odwody, Rosjanie wzięci w dwa ognie w panice cofnęli się na wzgórze pod Zagórze, gdzie zatrzymali się na przygotowanych pozycjach. Zręcznie prowadzony manewr dowódcy bataljonu, porucznika Marjana Turkowskiego, na prawe skrzydło nieprzyjaciela, dał możność porucznikowi Powichrowskiemu rozwinięcia całej kompanji i rozpoczęcia dalszego natarcia celem zajęcia wsi Zagórze i wyrzucenia wroga za Uszę. Nieprzyjaciel, zdemoralizowany niepowodzeniem, nie przyjął ataku 5-ej kompanji, wycofawszy się nad Uszę pod ogniem polskich karabinów ręcznych i maszynowych.

Po kilkugodzinnej walce o Turzec i Zagórze, mimo ogromnego wyczerpania, silnego ognia artylerji i karabinów maszynowych, porucznik Turkowski decyduje się na zaatakowanie przedmościa, nie chcąc pozwolić nieprzyjacielowi na ściągnięcie na nie podczas nocy odwodów. Odpowiednio ugrupowany bataljon rozpoczyna natarcie. Przedmoście obejmowało obszar od Treszczyzny do folwanku Uszy, tworząc jedną całość. Porucznik Turkowski, korzystając z pokrytego nieżłętym żytem terenu, prowa-

dział ogólnie natarcie na południowy kraniec wsi Treszczyń, celem rozerwania nieprzyjaciela i osiągnięcia w jednym przynajmniej punkcie Uszy. Podprowadza 6-ą kompanję na dwieście metrów do wsi, porywa zmęczonych żołnierzy do szturm i bez wystrzału w kilkanaście minut opanowuje Treszczyń. Zanim zaskoczeni Rosjanie zdolali swoje oddziały rozwinąć do kontrataku, już pluton karabinów maszynowych, pod dowództwem starszego szeregowca Józefa Daszuty, który objął pluton po zabitym plutonowym Juszkiewicz, ustawiony na północnym wylocie wsi, dziesiątkował szeregi sowieckie. Trzymał most pod ogniem, uniemożliwił dopływ świeżych sił wroga z za Uszy.

Ataki nieprzyjaciela, powtarzane kilkakrotnie, udaremniał silny i celny ogień karabinów maszynowych, ułatwiając w ten sposób piechocie posuwanie się naprzód. Po półgodzinnym morderczym ogniu porucznik Turkowski rzuca 2-ą kompanję wzdłuż traktu na Piaseczną i wtłacza Rosjan do rzeki, obsadzając most na Uszy. Uporawszy się z wrogiem na lewym skrzydle bataljonu, a widząc niebezpieczeństwo na prawym, gdzie Rosjanie skupiali się w folwarku Uszy z widocznym zamiarem pójścia na tyły bataljonu, porucznik Turkowski skierowuje wyteżony ogień artylerji na folwark Uszę oraz prowadzi kompanje odwodowe do ataku. Rozbija wroga i zajmuje drugi most przy folwarku Uszy, który też mimo dwukrotnego ataku w nocy zostaje utrzymany.

I BATALJON W GRUPIE PODPUŁKOWNIKA RYBICKIEGO NAD USZĄ

Bój pod Żuchowiczami. Rozkazem operacyjnym dowódcy II brygady pułkownika Ostrowskiego, z dnia 25 lipca, I bataljon białostockiego pułku strzelców, znajdujący się w Stołowiczach, został przydzielony do kolumny podpułkownika Rybickiego, dowódcy grodzieńskiego pułku strzelców. Następnego dnia bataljon ten, jako siła główna kolumny podpułkownika Rybickiego wyruszył z Waldnase do Jurewicz, zdobytych w tym dniu przez grodzieński pułk i tam zakwaterował. Wysłane silne patrole do Wielkich i Małych Żuchowicz nie spotkały nieprzyjaciela, wobec czego bataljon miał o godzinie 5, dnia 25 lipca zająć Wielkie Żuchowicze, sforsować tam rzekę Uszę i zająć wzgórze na wschodnim brzegu rzeki od wsi Szkody do Zbytenia. Dnia 25 lipca o 3 godzinie I bataljon ruszył w kierunku Wielkich Żuchowicz. O godzinie 4 minut 30 kompanja czołowa została ostrzelana ogniem karabinów ręcznych i maszynowych z Małych Żuchowicz. Tymczasem 3-a kompanja rozwinęła się i wysłała patrol na brzeg rzeki Uszy, celem spędzenia nieprzyjaciela poza rzekę. Patrol wrócił z mel-

dunkiem, że wróg cofnął się. Po krótkiej walce zajęto Wielkie Żuchowicze, oraz obsadzono tam most i młyn.

Wkrótce jednak nieprzyjaciół powrócił, zaatakował 3-ą kompanię i wyparł ją po zaciętej walce znów na zachodni brzeg Uszy. Wówczas porucznik Lewicki przeprowadził przeciwnauderzenie i ponownie opanował most i młyn. Wskutek znacznego zmęczenia oraz strat, jakie bataljon poniósł w tych walkach, został on zluźniany przez grodzieński pułk i odszedł do odwodu.

Wypadek na Szkody. Dnia 27 lipca o godzinie 2 minut 30 do wódca I bataljonu, w myśl otrzymanego rozkazu pułkownika Rybickiego, wysłał pod dowództwem porucznika Tadeusza Puszczyńskiego 2-ą kompanię z plutonem karabinów maszynowych do Wielkich Żuchowicz. Po przybyciu na miejsce porucznik Puszczyński otrzymał rozkaz od pułkownika Rybickiego, by przeszedł Uszę i zajął wzgórze, znajdujące się na południe od Zbytenia. Jednocześnie 6-a kompania grodzieńskiego pułku strzelców miała zająć Szkody.

Celem tego wypadu było związanie nieprzyjaciela nad rzeką Uszą, aby tem ułatwić zadanie innych oddziałów polskich, walczących pod Baranowiczami i w puszczy Nalibockiej.

Po przejściu Uszy dowódca 2-ej kompanii wysłał patrol zwiadowczy do Zbytenia, oraz patrol łącznikowy do Szkiody. Patrol ten nie zastał tam nikogo, albowiem kompania grodzieńskiego pułku wysunęła się dalej na wschód. Natomiast drugi patrol na Zbyteń stwierdził, że w okopach na południe od tej miejscowości, jak również w samym Zbyteniu znajdują się większe siły sowieckie.

Po dwugodzinnym pobycie na stanowiskach za rzeką, 2-a kompania została zaatakowana przez nieprzyjaciela, jednocześnie z północy i południowo-wschodu na przestrzeni powstałej luki między kompanjami. Przez jakiś czas trzymała się. Widząc jednak, że nieprzyjaciół otacza ją coraz bardziej, porucznik Puszczyński wydaje rozkaz do odwrotu, poświęcając dwa karabiny maszynowe, która miały pozostać na miejscu, by do ostatniej chwili swym ogniem osłaniać odwrót. Drogę na most zastąpił jednak kompanii większy oddział nieprzyjacielski, wobec czego musiała ona bagnetem torować sobie drogę.

Jednocześnie też wycofała się i kompania grodzieńskiego pułku.

Za walki, jakie stoczył I bataljon białostockiego pułku strzelców nad rzeką Uszą, podpułkownik Rybicki wyraża się w piśmie, wysłanym do podpułkownika Pasabwskiego następująco:

„Prawdziwą mam satysfakcję w operowaniu z pierwszym bataljonem białostockiego pułku strzelców“.

POŚCIG NA MIŃSK.

Dnia 28 lipca I bataljon został odwołany z grupy podpułkownika Rybickiego i wrócił do białostockiego pułku strzelców. W wiążących walkach nad Uszą brały więc udział wszystkie bataljony pułku pod dowództwem podpułkownika Paślawskiego. Obsadzone pozycje na zachodnim brzegu rzeki zajmowano aż do dnia 7 sierpnia, w którym to dniu stwierdzono, że nieprzyjaciel wycofuje się. Przyczyną odwrotu wojsk sowieckich były postępy ofensywy polskiej na skrzydłach frontu litewsko-białoruskiego w kierunkach na Mińsk i Słuck. Natychmiast ruszył zarządzony pościg. Tego samego dnia późnym wieczorem zajęto Mir. Następnego dnia po krótkiej walce zajęto Stołpce. Dnia 17 sierpnia 1919 roku pułk wkroczył do zajętego w międzyczasie przez inne oddziały, Mińska, witany przez ludność nader serdecznie. W Mińsku pułk, za wyjątkiem I bataljonu, pozostał aż do początku października, pełniąc tam służbę garnizonową.

Za umiejętne kierownictwo, odwagę i bohaterstwo zostali odznaczeni za walki nad Uszą krzyżem „virtuti militari“ V klasy: podpułkownik Stefan Paślawski, porucznik Marjan Turkowski, porucznik Wincenty Powichrowski, porucznik Józef Tarasiuk, porucznik Stefan Lewicki i starszy szeregowiec Józef Daszuta.

KAMPANJA ZIMOWA NA BIAŁORUSI

WALKI NA PRZEDMOŚCIU BORYSOWA.

Dnia 18 września 1919 roku na rozkaz dowództwa frontu litewsko-białoruskiego I bataljon odszedł z Mińska do dyspozycji 2-ej dywizji legionów, która przydzieliła go pod rozkazy majora Szczepana, stojącego w Borysowie.

Dnia 30 września jeden z bataljonów 2-ej dywizji legionów, który zajmował stanowiska na przedmościu Borysowa pod Niemanią, zaatakowany przez wojska sowieckie musiał wycofać się na przedmieście Borysowa. W myśl otrzymanego rozkazu dowódcy I bataljonu, celem odebrania Niemanicy, wyruszył z 1-ą i 2-ą kompanjami (pozostawiając 3-ą i 4-ą w odwodzie w Borysowie) na pomoc cofającej się załodze przyczółka. O godzinie 17 Niemanicę odebrano. Kompanje 1-a i 2-a pozostały na zdobytych stanowiskach, odpierając kontrataki mniejszych oddziałów sowieckich.

Dnia 7 października 1919 roku przemaszerował II bataljon białostockiego pułku strzelców do Borysowa i dnia 10 złuzował I bataljon. Dnia 17 października III bataljon białostockiego pułku strzelców złuzował na przedmościu bataljon 4-go pułku piechoty legionów. *)

Na odcinkach II i III bataljonów panował naogół spokój. Artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała bardzo często okopy polskie. Niekiedy patrole pułku zapuszczały się na tyły nieprzyjacielskie i przyprowadzały jeńców. Ponadto od czasu do czasu wykonywano wypadu na Seletrynki.

Wręczenie chorągwi. Dnia 21 grudnia 1919 roku została pułkowi wręczona uroczyście na rynku w Borysowie chorągiew.

Ten znak bojowy ofiarowało Koło Polek w Warszawie, wręczając go do dyspozycji dowódcy frontu litewsko-białoruskiego, generała Szeptyckiego, który ze swej strony przeznaczył chorągiew białostockiemu pułkowi strzelców. Generał Szeptycki oddając chorągiew dowódcy pułku, podpułkownikowi Stefanowi Paślawskiemu, zaznaczył w swem przemówieniu, że oddaje ten znak bojowy za walki, w których kilkakrotnie pułk męstwem swem i ofiarnością ratował ciężkie położenie na froncie.

WSPÓŁDZIAŁANIE W WALKACH NAD GÓRNĄ BEREZYNĄ.

Ponieważ nieprzyjaciół silnie zaatakował na północy odcinek 8-ej dywizji piechoty i przeszedł już Berezynę pod miasteczkiem Berezyna (górna) oraz groził opanowaniem Dokszye, dowódca 2-ej dywizji legionów zarządził działanie, celem uderzenia na południowe skrzydło i tyły forsującego rzekę Berezynę nieprzyjaciela.

Na podstawie rozkazu operacyjnego pułkownik Paślawski z I bataljonem białostockiego pułku strzelców oraz z III bataljonem 3-go pułku legionów wymaszerował do Mściża.

Wkrótce jednak oddziały 8-ej dywizji zajęły zpowrotem miasteczko Berezynę, wskutek czego I bataljon białostockiego pułku strzelców nie zdążył wziąć udziału w walce. Natomiast 20 października obsadził odcinek nad rzeką Berezyną, gotowy w każdej chwili wesprzeć walczące nad górną Berezyną oddziały.

Przeprowadzone zwiady rzeczywiście stwierdziły, że nieprzyjaciół gromadzi na północy siły, celem ponownego zaatakowania.

*) W październiku 1919 roku białostocki pułk strzelców wyszedł ze składu 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej i został przydzielony do 2-ej dywizji piechoty legionów.

wania frontu polskiego między Dźwiną a górną Berezyną. Chcąc temu przeszkodzić, dowódca frontu litewsko-białoruskiego postanowił rozbić siły nieprzyjacielskie, znajdujące się pomiędzy Połockiem a Leplem i odrzucić Rosjan na wschód od tych miejscowości. 2-a dywizja legionów miała wspierać działanie nad górną Berezyną z południa.

W myśl otrzymanego rozkazu dnia 3 listopada 1919 roku, po uprzednim przygotowaniu artyleryjskiem oraz po sforsowaniu rzeki Berezyny w okolicy Brodów przez kompanje II bataljonu 3-go pułku legionów, I bataljon białostockiego pułku wyruszył do natarcia i po krótkiej walce zajął nakazane punkty. Następnego dnia nieprzyjaciel, chcąc odebrać stracone miejscowości, zaatakował I bataljon białostockiego pułku. Po ciężkiej walce atak odparto. Uderzenia nieprzyjacielskie powtarzały się niejednokrotnie, nigdy jednak nie udało mu się wyprzeć polskich oddziałów z zajętych pozycji na wschodnim brzegu Berezyny.

W dniu 5 listopada 1-a dywizja litewsko-białoruska zdobyła po ciężkiej walce Lepel i znów front polski przeszedł do obrony.

Dnia 16 listopada nieprzyjacielska 52-a dywizja piechoty zdołała obejść bagnami prawe skrzydło 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej, broniącej Lepła. Celem odciążenia położenia na północy, grupa podpułkownika Pasławskiego wykonała w dniu 18 listopada wszystkimi siłami, jakimi rozporządzała, wypad w kierunku na Studziankę. W działaniu tem wziął również udział I bataljon pułku białostockiego i w sile trzech kompanij zaatakował nieprzyjaciela, znajdującego się w miejscowości Wielka Rzecka. Po krótkiej walce zmuszono Rosjan do odwrotu. W tej walce padł ciężko ranny, a następnie zmarł z ran podporucznik Aleksander Drzewiecki, dowódca 1-ej kompanji.

W międzyczasie 1-a dywizja litewsko-białoruska ostatecznie rozbiła 52-ą dywizję sowiecką. Na froncie zapanał trwały spokój.

POSTÓJ W OBSZARZE MŚCIZA.

Skład grupy podpułkownika Pasławskiego był stosunkowo nieliczny, to też luzowanie obsady na odcinku nie mogło odbywać się zbyt często, jakkolwiek było to koniecznością. Wskutek bowiem bardzo złych warunków żołnierze szybko ulegali najrozmaitszym chorobom. By niedomagania częściowo usunąć, przybył do obszaru Mściza II bataljon, który pozostawał dotychczas na przedmościu Borysowa.

Dnia 14 stycznia 1920 roku oddziały białostockiego pułku strzelców, znajdujące się na odcinku w obszarze Mściża oraz III batalion pułku, który pozostawał w grupie majora Szczepana i zajmował odcinek na przyczółku mostowym Borysowa, zostały zluzowane i wyjechały na linię demarkacyjną polsko-litewską, wychodząc ze składu 2-ej dywizji legionów.

W związku z odejściem białostockiego pułku strzelców, dowódca 2-ej dywizji legionów wydał następujący rozkaz pożegnany:

„W odchodzącym ze składu drugiej dywizji Legionów Białostockim pułku strzelców tracimy dzielnych towarzyszy broni, którzy w ciągu trzech miesięcznego przebywania ze wszystkich zadań wywiązywali się znakomicie. Za wzorowe pełnienie służby w warunkach bardzo trudnych, za junaćkie i ohoćcze znoszenie niewygód i braków i za utrzymywanie w swych szeregach podniosłego, szczerze wojskowego ducha, wyrażam pełne uznanie wszystkim oficerom i strzelcom Białostockiego pułku strzelców i życzę im, aby wstawili się zwycięstwami, pomnażając wypróbowane tradycje pułku. Doskonałemu dowódcy w boju, wytrawnemu organizatorowi, podpułkownikowi Pasławskiemu, wyrażam pochwałę i uznanie za owocną, pełną zaparcia pracę.

Liber pułkownik

w zastępstwie dowódcy 2-ej dywizji legionów.

POLSKO-LITEWSKA LINIA DEMARKACYJNA.

Dnia 24 stycznia 1920 roku przybyłe transportem kolejowym do Oran oddziały białostockiego pułku strzelców, poczęły stopniowo obsadzać polsko-litewską linię demarkacyjną. Stało to w związku z niewyjaśnionem dotychczas stanowiskiem Litwy, oddziały bowiem litewskie były wrogo usposobione do wojsk polskich. Pułk pełnił tam służbę w obszarze Sejny i Suwałk, wreszcie Szyrwint aż do lipca 1920 roku, wychodząc organicznie w skład IV brygady 2-ej dywizji litewsko-białoruskiej.

W tym czasie podpułkownik Pasławski objął dowództwo IV brygady, zaś dowództwo pułku — podpułkownik Modelski.

W OBRONIE WILNA.

BÓJ POD DAWGIELISZKAMI.

Dnia 4 lipca 1920 roku wojska sowieckie przeszły na froncie północno-wschodnim do generalnej ofensywy, rzucając 3-ą, 15-ą i 4-ą armię oraz III korpus konny przeciwko jednej polskiej 1-ej armii.

Wzdłuż granicy litewskiej posuwał się korpus konny*) wprost przez Święciany na Wilno, z kierunku zaś północno-wschodniego uderzała 4-a armia sowiecka.

Dnia 6 lipca, naskutek rozkazu dowódcy grupy operacyjnej, generała Boruszcza, mającej bronić Wilna, dowódca białostockiego pułku strzelców, podpułkownik Modelski stawiał się wraz z I bataljonem do Nowo Święcian, do miejsca postoju dowództwa IV brygady. Wskutek natarcia całego III korpusu jazdy nieprzyjacielskiej na bardzo słabe siły polskie, I bataljon miał aż do nadejścia całej grupy generała Boruszcza nie dopuścić nieprzyjaciela do toru kolejowego, prowadzącego z Nowo Święcian do Wilna, broniąc linii rzeki Dżisny.

W tym celu I bataljon miał obsadzić odcinek od Pokalniszek wzdłuż rzeki Dżisny do Orzan. W ostatniej jednak chwili wykonanie tego rozkazu wskutek zmiany położenia zostało wstrzymane przez podpułkownika Paślawskiego. Znajdujące się na lewo od grupy podpułkownika Modelskiego zaatakowane przez wroga oddziały poczęły się cofać. Wobec tego dowódca IV brygady nakazuje rzucenie I bataljonu na ten zagrożony odcinek na zachód. Kapitan Lewicki**) ruszył w kierunku Michałowa. Wysłany przez niego patrol został zaatakowany od strony Dawgieliszek. Po wymienieniu strzałów patrol sowiecki cofnął się. Pod wieczór tego dnia bataljon wpadł pod silny ogień karabinowy. Po półgodzinnej walce kapitan Lewicki ruszył marszem dalej. Wtem doszła go wiadomość wysłana przez oficera 8-go pułku artylerji, że oddziały w prawo (na wschód) od I bataljonu cofają się już od godziny 14 na Święciany. Niezrażony tą wieścią, kapitan Lewicki wysłał patrol do Michałowa, wkrótce też dowiaduje się o zbliżaniu większych oddziałów nieprzyjacielskich. Był to 57-y pułk kawalerji. Wywiązała się walka. Dwie kompanje zajęły stanowiska na wzgórzach na wschód od Dawgieliszek. Nieprzyjaciel zaatakował te kompanje trzema szwadronami, ostrzeliwując jednocześnie pozycje I bataljonu ogniem artylerji. Po przeszło dwugodzinnej walce kozacy cofnęli się na wschód. Kapitan Lewicki, chcąc nawiązać łączność w prawo z pułkownikiem Hauserem, nie ścigał nieprzyjaciela, lecz został na zajętych pozycjach.

O godzinie 21 na I bataljon uderzyły 58-y pułk kawalerji sowieckiej ztytu, od folwarku Nowe Dawgieliszki, oraz zprzodu 57-y pułk ze wsi Michałowo. Rozpoczęła się zażarta walka.

*) Złożony z 10-ej i 15-ej dywizyj kawalerji oraz brygady piechoty.

**) W międzyczasie awansowany.

w której wyniku obydwie pułki nieprzyjacielskie zostały odparte. Wobec jednak ogólnego niepomyślnego położenia I bataljon musiał wycofywać się na stację Ignalino.

Dowódca III konnego korpusu sowieckiego, Gaj*) tak opisuje ten bój:

„Prawy boczny oddział 10-ej dywizji kawalerji — 57-y pułk kawalerji, po zajęciu Michałowa o godzinie 14 otrzymał wiadomość, iż do Dawgiliszek podeszła piechota nieprzyjaciela w sile jednego bataljonu. Pułk rzucił się w miasteczko. Kilkakrotne ataki pułku w konnym szyku nie odniosły powodzenia. Przeciwnik, utrzymawszy miasteczko w swym posiadaniu, zmusił 57-y pułk do cofnięcia się na Michałowo, gdzie pułk się okopał i oczekiwał pomocy.“

Dalej Gaj opowiada, iż dopiero o świcie 9 lipca „zduszony w kleszczach“ (57-ym pułkiem od Michałowa oraz odwodowym 58-ym pułkiem z Siniszek przez folwark Nowe Dawgieliszki) polski bataljon zmuszony był do wycofania się.

POD ŚWIĘCIANAMI.

Dnia 9 lipca 1920 roku o godzinie 2 przemaszerował bataljon na stację Ignalino, na którą tuż przed jego przybyciem natarli nieprzyjacieli. Atak odparli taborcy oraz kucharze I bataljonu, którzy oczekiwali tam na przybycie swoich oddziałów.

O godzinie 4 minut 30 dowódca bataljonu otrzymał rozkaz wycofania się na nowe pozycje obronne na południu od Ignalina, które natychmiast obsadził. Około południa bataljon został zaatakowany przez spieszoną kawalerję. Walka ta trwała z małymi przerwami do godziny 20. Wobec otrzymania wiadomości, że nieprzyjaciel zbliża się do Nowo-Święcian, oraz że miasto Święciany znajduje się już w ręku Rosjan, I bataljon rozpoczął również odwrót na Nowo-Święciany. Wkrótce po przybyciu do Nowo-Święcian uderzyła nań spieszona kawalerja. Po odparciu tego ataku, oddziały wycofywały się torem kolejowym w kierunku na Niemenczyn. W odległości 16 kilometrów od Niemenczyna bataljon I spotkał się z patrollem II bataljonu białostockiego pułku pod dowództwem porucznika Zielińskiego. Patrol ten wysłał dowódca II bataljonu celem obsadzenia mostu na rzece Jasinie. W tym samym czasie dowódca II bataljonu, kapitan Turkowski, otrzymał rozkaz zajęcia pozycji obronnej w obszarze rzeki Wilji i zluzowania I bataljonu, który wycofano do odwodu.

*) D. Gaj: „Na Warszawę“, Str. 31 (sowieckie wydanie).

BÓJ POD PODBRODZIEM.

Na godzinę 7 dnia 12 lipca wyznaczono początek przeciwnatarcia celem odrzucenia nieprzyjaciela z obszaru Podbrodzia—Święcian. Nieprzyjaciel, uprzedzając Polaków, rozpoczął o godzinie 4 minut 45 ostrzeliwanie z kilku dział pozycyj II bataljonu oraz prawego skrzydła III bataljonu białostockiego pułku strzelców. Posuwające się patrole sowieckie z łatwością odpędziły polskie patrole. O godzinie 5 minut 20 po półgodzinnej przerwie nieprzyjaciel zaczął ponownie ostrzeliwać pozycje pułku, który w tym ogniu ruszył do kontrataku. W pierwszym rzucie szedł II bataljon. Natarcie dzielnie wspierała 4-a bateria 3-go pułku artylerji polowej, pod dowództwem porucznika Andrzeja Czerwińskiego. Wobec braku łączności w prawo i lewo, kapitan Turkowski wstrzymał natarcie, aż do wyjaśnienia położenia. Wysłane patrole stwierdziły przesuwanie się znaczniejszych sił nieprzyjaciela w kierunku wsi Baranówki, z najwyraźniejszym zamiarem oskrzydlenia II bataljonu. Jednocześnie nieprzyjaciel otworzył silny ogień na lewe skrzydło, przyczem lasy i zboża od ognia artylerji poczęły się palić. Wysłane ubezpieczenie lewego skrzydła zachwiało się, a jednocześnie drogą od Baranówki od strony lasów ukazała się kawalerja sowiecka, która przygotowywała się do szarży. Dzięki zimnej krwi żołnierzy 7-ej kompanji pod dowództwem porucznika Zaremskiego, która znajdowała się w odwodzie na drodze do Podbrodzia i nie dała się porwać panice, zmuszono nieprzyjaciela po krótkiej, lecz energicznej walce ogniowej do cofnięcia się.

Bataljon III, który w ataku na Podbrodzie stanowił grupę lewoskrzydłową, obchodząc Podbrodzie z północnego zachodu, wysłał 11-ą i 12 kompanje pod dowództwem porucznika Paszkowskiego dla osiągnięcia linii Dubinki, południowego brzegu jeziora Oryna oraz miejscowości Orniany, celem ubezpieczenia lewego skrzydła grupy atakującej Podbrodzie.

Wskutek ciężkiego położenia, jakie wówczas powstało, dowódca III bataljonu skierował się z 9-ą kompanją na Podubinkę, celem połączenia się z półbataljonem porucznika Paszkowskiego. Kompanja ta jednak nie mogła dojść do miejsca przeznaczenia ze względu na pożar lasów, który wzniciła sowiecka kawalerja. Pożar rozszerzał się z nadzwyczajną szybkością, wobec czego 9-a kompanja musiała zejść na drogę, prowadzącą do Podbrodzia. Wskutek pożaru lasów łączność z półbataljonem porucznika Paszkowskiego uległa zerwaniu. Celem zabezpieczenia lewe-

go skrzydła pułku 9-a kompanja otrzymała rozkaz zajęcia Baranówki.

O godzinie 12, gdy położenie wyjaśniło się, rozpoczęto przy współdziałaniu ognia artylerji oraz pociagu pancernego „Mściciel” dalszy atak na Podbrodzie. Po półgodzinnej walce kompanje II bataljonu zdobyły Podbrodzie. Natomiast kompanje III bataljonu (a w tem i 9-a kompanja) otrzymały rozkaz prowadzenia dalej natarcia aż do osiągnięcia nakazanego celu. Położenie na prawo od białostockiego pułku było zupełnie niejasne, nie było bowiem żadnej łączności z kowieńskim pułkiem, który tam miał działać.

Jak silne wrażenie na wroga wywarł ten zdecydowany atak białostockiego pułku na Podbrodzie, a w szczególności manewr III bataljonu od północnego zachodu — świadczą słowa dowódcy sowieckiego — Gaja*):

„O świcie 12.VII przeciwnik na odcinku 15-ej dywizji kawalerji sam przeszedł do energicznego natarcia w ogólnym kierunku na Podbrodzie. Przeciawszy wszystkie drogi odwrotu, nieprzyjaciel zabrał do niewoli zlapany znienacka prawoskrzydłowy 3-i szwadron 85-go pułku kawalerji i o godzinie 8 począł silnie nacierać na słabą I brygadę kawalerji (15-ej dywizji) od czoła, jednocześnie obchodząc ją ze strony Purwiniszek. Energicznie broniąc się od gniotącego od północy i zachodu przeciwnika, pułki I brygady zaczęły powoli odchodzić na Podbrodzie.”

Czytamy tam dalej, iż nie pomógł też świeżo ściągnięty z Witebska 90-y pułk kawalerji:

„O godzinie 13, 86-y i 85-y pułki kawalerji pod naciskiem przeważających sił przeciwnika... powoli zaczęły odchodzić, pozostawiając Podbrodzie...”

Koło godziny 13, dowódca III korpusu... otrzymał wiadomość o cofaniu się w nieładzie I brygady 15-ej dywizji kawalerji. Przyjechawszy w obszar działania 15-ej dywizji, o godzinie 14 zatrzymał on I brygadę w 3 wiorstach na południowo-wschód od Podbrodzia, dając ostrą nagane za samowolne cofanie się dowódcy I brygady (tow. Sielickiemu)... „Nie wstyd tobie? Stary wojak, a cofasz się”.

W dalszym ciągu Gaj opowiada, iż nie odniosło też skutku przeciwnatarcie 88-go i 90-go pułków kawalerji, które wsparły rozbite 86-y i 85-y pułki. Wieczorem wszedł do działań również dopiero co przybyły z Witebska 89-y pułk kawalerji. Wszystko napróżno.

*) D. Gaj: „Na Warszawę”. Str. 42—45.

„Dowódca 15-ej dywizji kawalerji *)... widząc niemożliwość dalszego oporu i będąc do wieczora 12.VII dwustronnie oskrzydłony oddziałami 2-ej białorusko-litewskiej dywizji (ślucki i białostocki pułki z kawalerją), zmuszony był cofnąć się na południowy wschód i zająć pozycję nad rzeką Zejmianą **)... O swoim cofnięciu się dowódca 15-ej dywizji nie zameldował do sztabu korpusu oraz nasutek gwałtowności odejścia stracił łączność z oddziałami 10-ej dywizji...

„Ten fakt... zmusił szefa sztabu III korpusu wydać ostry rozkaz, grożący oddaniem pod sąd całego sztabu 15-ej dywizji kawalerji“.

Takie to były skutki natarcia słabych oddziałów 2-ej dywizji litewsko-białoruskiej na Podbrodzie.

O godzinie 19 dowódca pułku otrzymał od podpułkownika Pasławskiego telefoniczny rozkaz cofnięcia pułku na pozycje wyjściowe w obszarze rzeki Wilji. Powodem odwrotu było groźne położenie na odcinku pułkownika Zawistowskiego, oraz przejście kawalerji sowieckiej na lewy brzeg Wilji bardziej na wschód, grożące odcięciem daleko wysuniętego na prawy jej brzeg — białostockiego pułku.

Postawa pułku w Podbrodziu tak jednak zaimponowała nieprzyjacielowi, że dopiero zrana 13 lipca ośmielił się zaatakować tę miejscowość, przeznaczając do tego — prócz osłabionej 15-ej dywizji — dwie brygady 10-ej dywizji kawalerji oraz część 164-ej brygady piechoty. Jednakże uderzyły one, jak widzimy, w próżnię.

Ocenę bitności polskich oddziałów w opisanych walkach o Wilno dał nam ich ówczesny wróg:

„Oddziały 2-ej białorusko litewskiej dywizji walczyły z zaciętością, odpierając wszystkie ataki oddziałów korpusu; działania ich zasługują na pochwałę“.

TULACZKA NA LITWIE.

Położenie było rozpaczliwe. Próba nawiązania łączności z dowództwem grupy generała Boruszcza była bezskuteczna. By zorjentować się w położeniu, podpułkownik Pasławski połączył się bezpośrednio z dowództwem 1-ej armji i przedstawił swoje położenie, na co otrzymał od szefa sztabu 1-ej armji rozkaz wytrwania i zapewnienie, że Wilno będzie bezwzględnie bronione.

*) D. Gaj: „Na Warszawę“ Str. 44.

**) Prawdopodobnie omyłka: rzeka Zejmiana płynie przez Podbrodzie.

***) D. Gaj: „Na Warszawę“ Str. 50.

Na tej podstawie podpułkownik Pasławski dał rozkaz IV brygadzie (w składzie: trzech batalionów białostockiego, kilku kompanij słuckiego i lidzkiego pułków oraz czterech bateryj) pozostania na zajętych pozycjach nad rzeką Wilją w obszarze Werek. O godzinie 12, dnia 14 lipca rozpoczęły polskie baterje ostrzeliwanie dwóch silnych kolumn nieprzyjacielskich, ciągnących drogą Bezdany — Wilno i Niemenczyn — Wilno. Jednocześnie rozpoczęło się natarcie sowieckie na poszczególne kompanje białostockiego pułku strzelców.

Wbrew otrzymanym informacjom, Wilno w międzyczasie zajęła kawalerja sowiecka, zaś Litwini, łamiąc neutralność, wkroczyli do Landwarowa. IV brygada litewsko-białoruska w ten sposób została osaczona przez oddziały 4-ej armji oraz III korpusu kawalerji sowieckiej. Podpułkownik Pasławski decyduje wobec tego przerwać się do swoich przez terytorjum, nieprawnie obsadzone przez oddziały litewskie. Skierowuje on IV brygadę na Mejszagolę, aby obchodząc wojska sowieckie od północnego zachodu, przedostać się do Suwałk.

Celem omówienia warunków przejścia i niewywołania za targów z Litwinami udaje się dowódca brygady do placówek litewskich, a stamtąd do dowództwa 1-ej dywizji litewskiej w Jewju, gdzie zawiera umowę z litewskim pułkownikiem Kle-szczyńskim. W myśl tej umowy oddziały polskie miały prawo przemaszerować przez terytorjum okupowane przez wojska litewskie.

Maszerując przez Giejszyszki*) w obszarze Mejszagoly w dniu 15 lipca, o 19 godzinie IV brygada została zaatakowana przez oddziały sowieckiego III korpusu konnego. W przeciągu kilku minut wszystko stanęło pod bronią; zajęto pozycje obronne. Artylerja w liczbie czterech bateryj otworzyła ze wszystkich dział i we wszystkich kierunkach celny ogień kartaczami. Szarże kawalerji sowieckiej łamały się kolejno w morderczym ogniu. Wyślany patrol oficerski stwierdził przygotowujące się do szarży od strony Ojran wielkie masy kawalerji z artylerją, jednocześnie zaś piechota sowiecka posuwała się na Giejszyszki od wschodu i zachodu. Rozpoczęła się dalsza walka. Próba Rosjan, zmierzająca do otoczenia Polaków, została złamana późną nocą. Wróg musiał się cofnąć. Po odparciu ataków IV brygada

*) Gaj, w cytowanej swej pracy o tym zagonie swej 15-ej dywizji aż na Giejszyszki nic nie wspomina. Mówi on tylko o walce z rana dnia 15 lipca swego 88-go pułku kawalerji z kolumną polską, cofającą się z Wilna na Suderwę.

sformowała jedną kolumnę i marszem ubezpieczonym posuwała się w kierunku na Muśniki — Montegaliszki, z zamiarem przedarcia się za wszelką cenę na lewy brzeg Niemna. Rozpoczęły się długie i uciążliwe marsze nocne; brak wody, jedzenia i amunicji dawał się szczególnie odczuwać. konieczność bowiem krycia się przed Litwinami zmuszała do marszów bezdrożami.

Dnia 18 lipca kolumna IV brygady przymaszerowała do lasu na wschód od Wiekan, koło folwarku Burczaki, celem krótkiego odpoczynku i przeprawy przez Niemen pod Dorsuniszkami. Patrol wysłany stwierdził silną obsadę mostu, około jednej brygady litewskiej. Wówczas doszło do wymiany strzałów.

Dowódca oddziałów litewskich zaproponował porozumienie się na podstawie poprzedniej umowy, która zezwalała IV brygadzie na przejście przez terytorjum litewskie. Ze względu na brak amunicji, potrzebnej dla zbrojnego sforsowania przyczółka mostowego Dorsuniszki, co przy posiadaniu około 5 naboju na żołnierza nie wróżyło powodzenia, dalej — z powodu braku prowiantu i zupełnego upadku sił żołnierskich, podpułkownik Modelski zgodził się na układy.

Jednakże umowę Litwini złamali poraz drugi. Nastąpiło internowanie oficerów, podoficerów i szeregowców IV brygady na Litwie. Wkrótce jednak rozpoczęły się masowe ucieczki Polaków-jeńców litewskich drogą na Suwałki, lub okrężną na Kłajpedę, Gdańsk, zawsze z myślą dołączenia do białostockiego pułku strzelców. Nie zrażało to nikogo, że w wypadku nieudanej ucieczki Litwini zastrzelali prześladowania. Wówczas w ciągu jednego miesiąca zgórą 50 procent oficerów i szeregowych uciekło z obozów internowanych, zgłaszając się do reorganizującego się pułku w Ozorkowie.

REORGANIZACJA PUŁKU I CZASY POWOJENNE.

We wrześniu 1920 roku następuje reorganizacja białostockiego pułku strzelców w Ozorkowie. Do pułku masowo przybywają oficerowie i żołnierze z niewoli litewskiej, oraz rekruci, wydzieleni z bataljonu zapasowego białostockiego pułku. Ponowną swą organizację pułk zakończył dopiero po zawieszeniu broni, 26 listopada 1920 roku. A więc niesądzone mu było wziąć udziału w ostatecznej porażce wroga.

Po dłuższem pełnieniu służby asystencyjnej w obszarze Grodno — puszcza Białowieska, przetransportowano pułk do Prusz-

kowa pod Warszawą, gdzie wszedł on w skład 20-ej dywizji piechoty, otrzymując numer 79-y.

Związany ściśle tradycją z dywizją litewsko-białoruską, pułk zawsze przechowuje w swej pamięci pierwszego organizatora tej dywizji, generała Wacława Iwaszkiewicza.

Po wojnie pułk kilkakrotnie zmieniał garnizon. Pomiechówek, Prużany, Bereza Kartuska — oto kolejne jego miejsca postoju.

Wreszcie przeznaczono mu na garnizon Słonim, gdzie do dnia dzisiejszego prowadzi wytężoną, cichą pracę pokojową pod kierownictwem jednego z twórców swej tradycji bojowej — pułkownika Marjana Turkowskiego.

CHORĄGIEW PUŁKOWA.

Spółeczeństwo powiatu słonimskiego, pomne na tradycję wojenną pułku, który pod Słonimem przyjmował swój chrzest bojowy, jak również na miły i serdeczny stosunek w czasach pokojowych, ofiarowało pułkowi chorągiew nowego, przepisowego wzoru.

Chorągiew ta została wręczona pułkowi w dniu 15 lipca 1923 roku przez Ministra Spraw Wojskowych, generała Szepetyckiego.

ŚWIĘTO PUŁKOWE.

Każdego roku pułk obchodzi swe święto pułkowe dnia 26 lipca. Jest to dzień rozpamiętywań krwawych walk nad rzeką Uszą, w których to bojach pułk, jako całość w składzie trzech batalionów stoczył najcięższe swe walki zwycięskie.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN

Oficerowie:

1. ppor. Dnżewiecki Aleksander
2. ppor. Iwanowski Wiktor
3. ppor. Kleindienst
4. ppor. Wojciechowski Stanisław

Szeregowi:

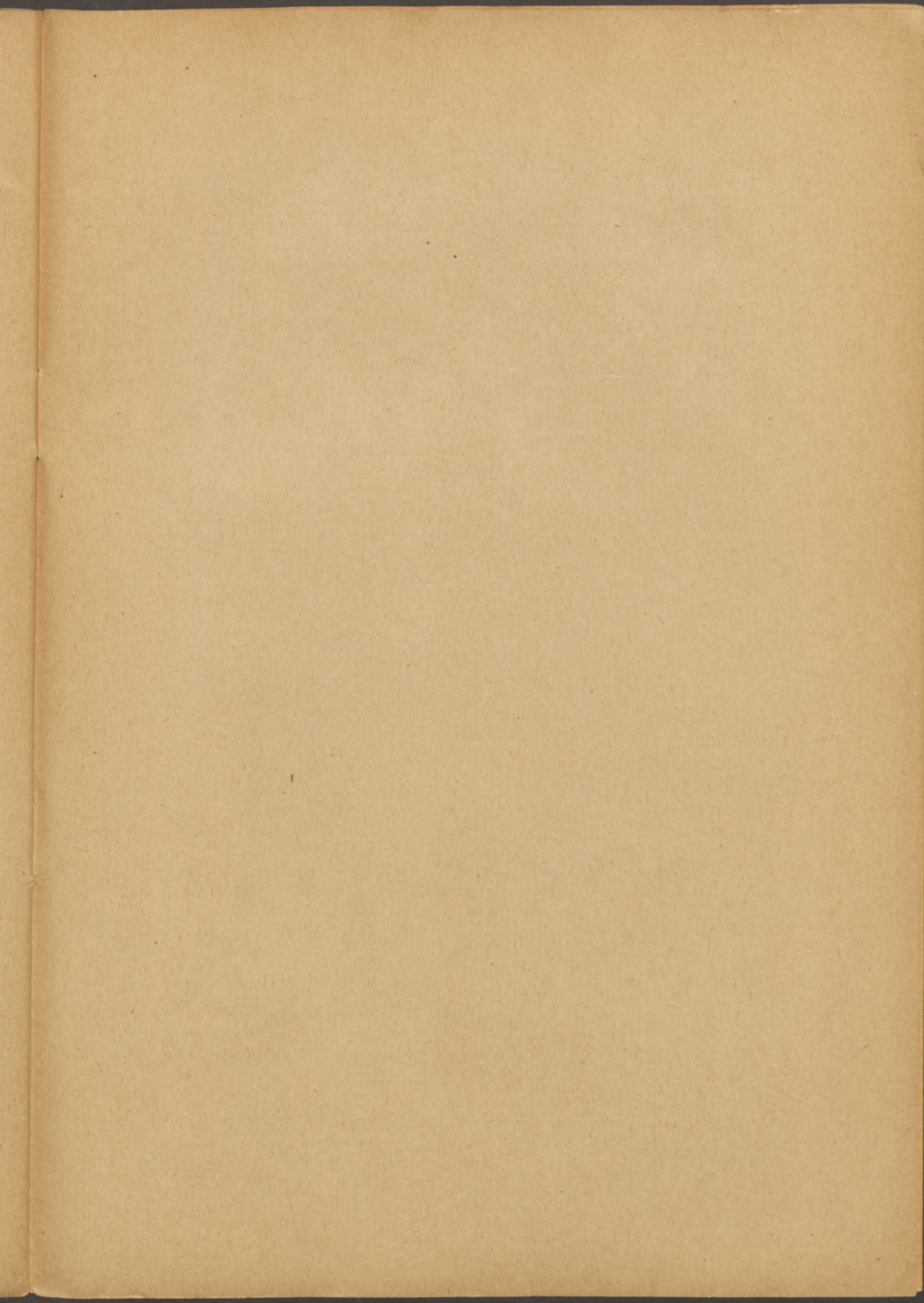
- | | |
|--------------------------------------|----------------------------------|
| 1. szer. Andruk Stanisław | 27. st. szer. Makarewicz Ksawery |
| 2. szer. Andziulewicz Jan | 28. szer. Markowski Franciszek |
| 3. szer. Aszkiewicz Michał | 29. szer. Martynowski |
| 4. szer. Babicki Jan | 30. plut. Maruszczak Walerjan |
| 5. szer. Barszczewski Stefan | 31. szer. Matejko Jan |
| 6. szer. Bogucki Aleksander | 32. szer. Mazuk Adam |
| 7. szer. Bujnowski Władysław | 33. plut. Mazur Jan |
| 8. szer. Choiński Zygmunt | 34. szer. Olejczak Paweł |
| 9. szer. Czyszpak Kazimierz | 35. szer. Pędzicki Jan |
| 10. plut. de Niseau | 36. szer. Robucha Alfons |
| 11. szer. Florczak | 37. szer. Rogalski |
| 12. sierż. Gierka Leonard | 38. szer. Romanowski Dawid |
| 13. szer. Guc Leopold | 39. szer. Sawicki |
| 14. kapr. Hlasko | 40. szer. Sosna |
| 15. sierż. Horusko | 41. szer. Teodorczyk Franciszek |
| 16. plut. Ignatowicz Edmund | 42. szer. Tomaszuk Jakób |
| 17. szer. Juchnicki Józef | 43. szer. Turmina Michał |
| 18. szer. Kalinowski Bolesław | 44. szer. Ulejnik Paweł |
| 19. szer. Kleniewski Józef | 45. szer. Wilczewski Piotr |
| 20. szer. Kowalko Antoni | 46. szer. Winiarski Marcin |
| 21. st. szer. Kryszkiewicz Kazimierz | 47. szer. Wojdakowski Kazimierz |
| 22. szer. Kuźnica Jan | 48. szer. Woźnicki Stanisław |
| 23. szer. Lewkowicz Paweł | 49. szer. Wysocki Władysław |
| 24. szer. Ligert | 50. szer. Żuk Stanisław |
| 25. szer. Łomejko Jan | 51. szer. Zieliński Bolesław |
| 26. szer. Łoś Franciszek | |

Wskutek zaginionych aktów pułkowych w czasie odwrotu, nie można ustalić całkowitej listy strat.

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO
„VIRTUTI MILITARI“ V KLASY

- | | |
|-------------------------------|--------------------------------|
| 1. por. Brysiewicz Romuald | 10. plut. Nalewajko Ksawery |
| 2. por. Charaszkiewicz Edmund | 11. por. Ostrowski Bolesław |
| 3. st. szer. Daszuta Józef | 12. płk. Pasławski Stefan |
| 4. mjr. Jeziorański Tadeusz | 13. kpt. Powichrowski Wincenty |
| 5. ppor. Kiczak Wilhelm | 14. por. Sulik Nikodem |
| 6. por. Laskowski Kazimierz | 15. por. Tarasiuk Józef |
| 7. kpt. Lewicki Stefan | 16. mjr. Turkowski Marjan |
| 8. sierż. Majewski Aleksander | 17. por. Zarembski Wincenty |
| 9. st. sierż. Misiak Bogusław | 18. mjr. Zawadzki Bolesław |

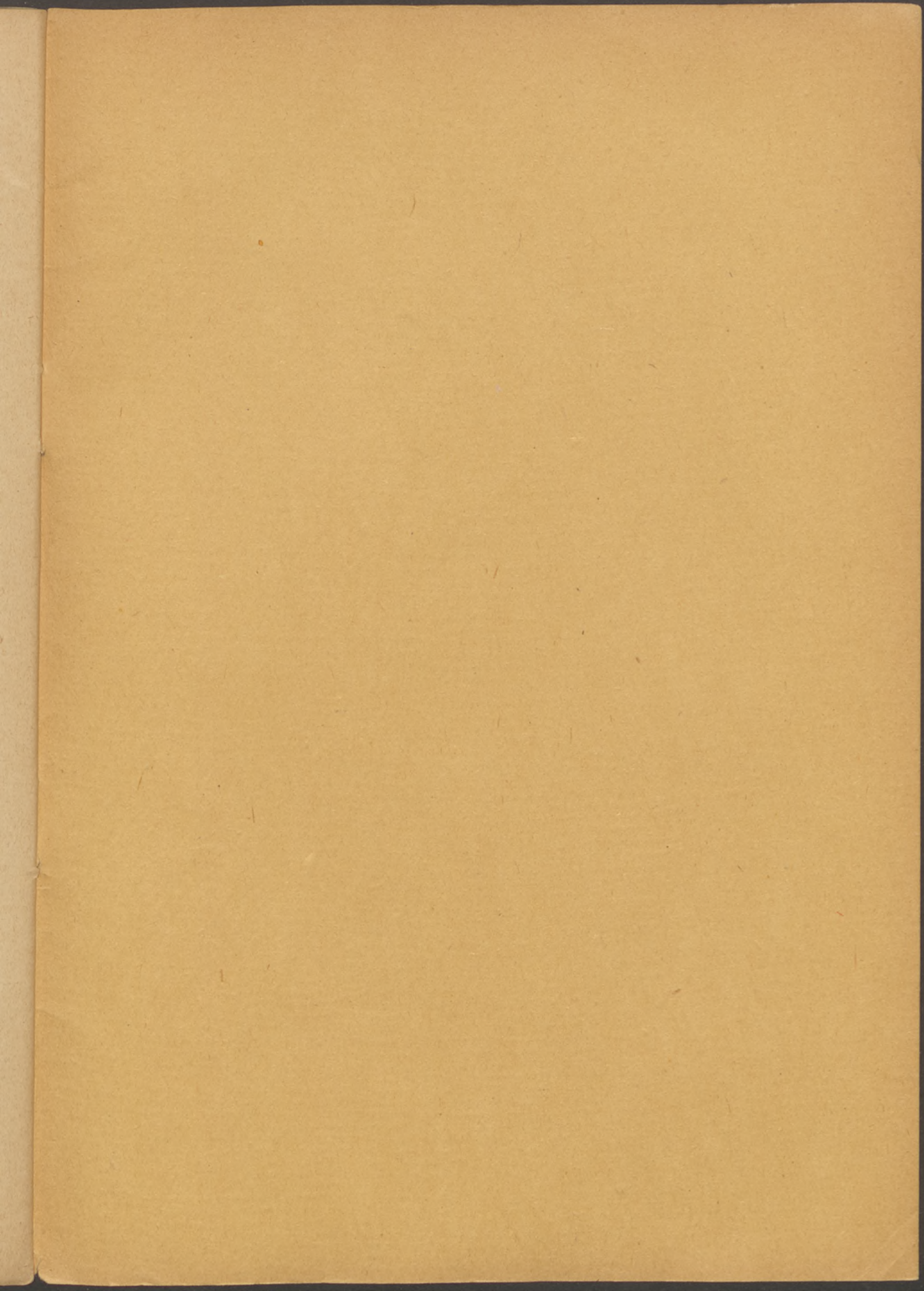




Biblioteka Główna UMK



300022317010



313-198

9-

29 XI 60

29 XI 60

134058

134058

313-198

9-

28 XI 60

28 XI 60

134053

134058

